REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr. 335-61 do 65
Red. nacz. 335-60
Sekretariat 335-59
Red. nocny 335-66
Red. gosp. 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 182 | ŚRODA 4 LIPCA 1951 R. | Cena 15 gr.

Wytrwałą twórczą pracą naród polski zbuduje wspaniałą przyszłość

Czyn Lipcowy mobilizuje miasto i wieś do wzmożenia tempa pokojowego budownictwa

WARSZAWA. (PAP). — Wezwanie rzucone przez załogę huty „Kościuszko", indywidualnie i zbiorowo podejmują zarówno mieszkańcy miast jak i wsi. Wykonanie tych zobowiązań znajdzie wyraz w tysiącach ton stali i węgla, w tysiącach metrów tkanin, wyprodukowanych ponad plan, w tysiącach hektarów zbóż skoszonych i omłóconych jak najsprawniej i jak najoszczędniej.

ZAŁOGA STALOWNI Nr 1 NOWEJ HUTY „CZĘSTOCHOWA" zobowiązała się wykonać 24 wytopy w czasie poniżej 7 go dzin i dzięki temu dać dodatkowo wiele ton stali. Załoga nowej stalowni i wielkie piece wyprodukują dodatkowo stal i żelazo wartości około 26.000 zł.

ZAŁOGA WALCOWNI STAREJ HUTY „CZĘSTOCHOWA" wyprodukuje w lipcu bież roku dodatkowo wyroby wartości — 65.000 zł. 16 zespołów innego działu huty wykona m. in. do dnia 22 lipca dodatkowo 11,5 tony wyrobów.

ZAŁOGA LUBELSKICH WARSZTATÓW ELEKTROTECHNICZNYCH zobowiązała się wykonać ponad plan instalacje parowozowe, instalację siły i światła, zmianę sieci słupów i sieci napowietrznej.

Zobowiązania lipcowe podjęli również pracownicy największego na Lubelszczyźnie młyna nr 1. Realizacja tych zobowiązań wyniesie 30.000 zł. oszczędności.

Na zebraniu w fabryce obuwia im. Mariana Buczka załoga zobowiązała się wykonać plan lipcowy w 109 proc., co da 649.527 zł., oraz zaoszczędzić na skórze miękiej i twardej 117.000z ł.

Wiele zobowiązań indywidualnych podjęła młodzież ZMP-owska.

Na apel huty „Kościuszko" odpowiedziały już **W WOJ. KRAKOWSKIM ZAŁOGI PONAD 40 WIELKICH FABRYK i zakładów pracy, deklarując zobowiązania łącznej wartości około 13 milionów złotych.** Nieustannie napływają zobowiązania budowniczych kombinatu i miasta **NOWA HUTA. Łączna ich wartość sięga już 2 milionów złotych.** Robotnicy fabryki lokomotyw w Chrzanowie podjęli zobowiązania na sumę 1.100 tys. złotych.

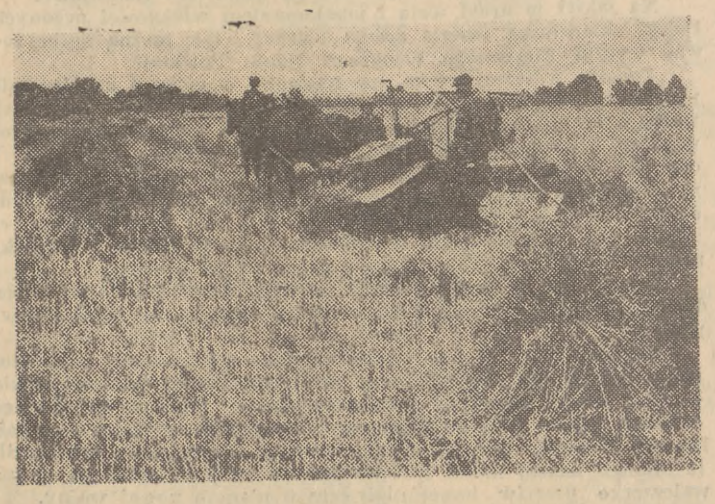

Niemal w całym kraju przystąpiono już do sprzętu rzepaku ozimego.

Na zdjęciu: Sprzęt rzepaku na polach PGR Jarosławice, zespół Michałowo w powiecie Zamość. Do pracy tej użyto snopowiązałek „Agrostroj" produkcji radzieckiej.

(Foto CAF)

Cenny dar Ireny Joliot-Curie dla Polski

WARSZAWA PAP. W dniu 2 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość przekazania muzeum cennych pamiątek po Marii Curie-Skłodowskiej przez córkę znakomitej uczonej, prof. Irenę Joliot-Curie.

W imieniu rządu i pracowników nauki, serdeczne podziękowanie za cenny dar złożył znakomitej uczonej minister Rapacki.

Pamiątki po wielkiej uczonej zgromadzono w 5 gablotach. W oddzielnej gablocie, między dwoma medalami wybitymi na cześć Fryderyka i Ireny Joliot-Curie, widnieje rękopis M. Curie-Skłodowskiej, w którym wielka uczona pisze o obowiązkach i celach świata nauki. W innej gablocie umieszczono fotokopie listów osobistych uczonej. Liczne zdjęcia, przygotowywane do biografii znakomitej uczonej, ukazują nam Marie Curie-Skłodowską przy pracy naukowej, w służbie społecznej w ciężkich latach pierwszej wojny światowej oraz w gronie rodzinnym.

Anglia wzmacnia garnizony w Iraku

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Teheranu, że do Iraku, do strefy Kanału Sueskiego, przybył batalion żołnierzy angielskich w sile 1.200 ludzi. Batalion ten zostanie skierowany na granicę irańsko-iracką.

Przed żniwami

Czyn Lipcowy chłopów Wybrzeża

Rośnie ilość meldunków, mówiących o podejmowaniu coraz to liczniejszych zobowiązań przez chłopów i robotników rolnych Wybrzeża.

Traktorzyści gospodarstwa PGR Nowakowo I (zespół Nowakowo w pow. elbląskim) zobowiązali się w Czynie Lipcowym do 15 września br. przekroczyć normę o 40 procent. Wezwali też do współzawodnictwa gospodarstwo PGR Batorowo.

Opierając się o nowy układ zbiorowy na rok 1951—1952 traktorzysta Stanisław Kubacki z gospodarstwa Wiktorowo w zespole Nowakowo zobowiązał się do 15 września br. wykonać 165 proc. normy.

Traktorzyści gospodarstwa PGR Nowakowo II zobowiązali się w terminie do 15 września przekroczyć swą normę o 30 proc., wzywając równocześnie do współzawodnictwa gospodarstwo PGR Wiktorowo.

Traktorzyści gospodarstwa PGR Wiktorowo w odpowiedzi na wezwanie gospodarstwa Nowakowo I zobowiązali się w czasie do 15 września wykonać 150 proc. normy.

Pracownicy zespołu PGR Zielenice w powiecie sztumskim zobowiązali się w Czynie Lipcowym zakończyć żniwa na 10 dni przed przewidzianym w planie terminem. Pracownicy umysłowi tego zespołu postanowili w miarę swych możliwości pomoc robotnikom w pracach żniwnych.

Monterzy warsztatów PGR w Malborku Jan Stosik i Antoni Czyżmikiewicz zobowiązali się wyremontować cztery młockarnie w ciągu 1.200 godzin (planowy czas remontu 2.400 godzin) co przyniesie 3.000 złotych oszczędności.

Czes.

Propaganda amerykańska ukrywa przed narodem propozycje ZSRR, zmierzające do utrwalenia pokoju

Kombatanci amerykańscy u J. Malika

NOWY JORK (PAP). Dnia 29 czerwca br. stały przedstawiciel Związku Radzieckiego w ONZ J. Malik przyjął delegację amerykańskiej organizacji **„Weterani, walczący o pokój"**, zrzeszającej bojowników o pokój spośród amerykańskich weteranów II wojny światowej.

Delegacja zadała szereg pytań, dotyczących polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, na które Malik udzielił szczegółowych odpowiedzi.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego podkreślił, że **Związek Radziecki stale bronił i broni sprawy pokoju i prowadzi politykę współpracy ze wszystkimi krajami, pragnącymi takiej współpracy. Związek Radziecki nie ma i nie może mieć jakichkolwiek planów zaborczych.** Pokojowa polityka Związku Radzieckiego — oświadczył Malik — wypływa z podstawowych zasad radzieckiego ustroju społecznego.

Malik przypomniał, że w niedawnym przemówieniu radiowym przytoczył znane oświadczenie Stalina w sprawie stosunków między ZSRR a USA złożone jeszcze w roku 1932.

Odpowiadając na pytanie dziennikarza amerykańskiego Ralpha W. Barnesa: „Czy nie można by wytworzyć w umysłach narodu radzieckiego i narodu amerykańskiego przekonania, że zbrojne starcie między obu krajami nie powinno nigdy i w żadnych okolicznościach nastąpić?" — Stalin oświadczył:

„Nic łatwiejszego, jak przekonać narody obu krajów o szkodliwości i zbrodniczości wzajemnego mordowania się. Niestety jednak nie zawsze o sprawach pokoju i wojny decydują narody. Nie wątpię, że masy ludowe Stanów Zjednoczonych nie chciały wojny z narodami ZSRR w latach 1918—1919. Nie przeszkodziło to jednakże rządowi USA napaść na ZSRR w 1918 r. (wspólnie z Japonią, Anglią i Francją) i kontynuować interwencję zbrojną przeciw ZSRR aż do 1919 r. Jeśli chodzi o ZSRR, to nie trzeba dowodzić, iż narody ZSRR, podobnie jak i rząd ZSRR, chcą, by „zbrojne starcie między obu krajami nigdy i w żadnych okolicznościach nie mogło nastąpić".

Malik zwrócił uwagę delegacji na fakt, że **ani jeden dziennik amerykański nie zamieścił odgłosów na te tak bardzo ważne zasady radzieckiej polityki zagranicznej, przedstawione w oświadczeniu Stalina.**

Malik podał również delegacji bardzo charakterystyczny fakt, świadczący o tym, jak **propaganda amerykańska ukrywa przed narodem amerykańskim najważniejsze oświadczenia radzieckie w sprawie pokojowej polityki Związku Radzieckiego.** Rozgłośnie amerykańskie i stację telewizyjne poprosiły przedstawiciela ZSRR w ONZ by dał im streszczenie przemówienia wygłoszonego przez radio. Prośba ich została uwzględniona. Streszczenie zawierało ustępy oświetlające najważniejsze zasady pokojowej polityki zagranicznej ZSRR. Zawierało ono również przytoczone wyżej oświadczenie Stalina w sprawie stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Jak wyszło później na jaw, te **najważniejsze części przemówienia zostały opuszczone w audycjach radiowych, telewizyjnych i kronikach filmowych.**

Przedstawiciel ZSRR wyciąga z tego wniosek, że koła monopolistyczne, w których rękach znajdują się **wszystkie środki propagandy w USA — prasa, radio, kino i telewizja — celowo ukrywają przed narodem amerykańskim propozycje radzieckie, zmierzające do utrwalenia pokoju i przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.**

Oświadczenie gen. Ridgway'a

LONDYN PAP. Jak donosi Agencja Reutera, generał Ridgway w oświadczeniu, skierowanym do dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej, generała Kim Ir-sena i dowódcy naczelnego ochotników chińskich generała Peng Teh-huai'a wyraził zgodę, aby rokowania w sprawie zawieszenia działań wojennych w Korei rozpoczęły się w Kaesongu, na 38 równoleżniku, w dniu 10 lipca br. lub wcześniej, jeśli okaże się to możliwe.

Jednocześnie generał Ridgway zaproponował, aby trzej jego oficerowie łącznikowi spotkali się w Kaesongu 5 bm. z trzema oficerami łącznikowymi Koreańskiej Armii Ludowej w celu omówienia szczegółów i przygotowania pierwszego spotkania przedstawicieli obu stron walczących.

Nowe potworne zbrodnie Amerykanów w Korei

PEKIN PAP. Minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak Hen-en, wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa oświadczenie, w którym po przypomnieniu bestialskich gwałtów i masowej eksterminacji ludności cywilnej, dokonywanych przez dowództwo wojsk amerykańskich i lisynmanowskich w Korei, oznajmia:

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zwraca uwagę ONZ na jeszcze jedną zbrodnię, która zajmuje szczególne miejsce w łańcuchu potwornych zbrodni interwentów i w planach ich prowodyrów. Zbrodnią tą jest uprowadzenie przemocą na południe ludności cywilnej okupowanych okręgów Korei północnej, dokonywane systematycznie na szeroką skalę z rozkazu dowództwa amerykańskiego i przy pomocy bandyckich metod przez interwentów i lisynmanowców.

W obozach mieszkańcy Korei północnej zmuszani są do pracy ponad siłę i poddawani planowej eksterminacji. Warunki w obozach są absolutnie nie do zniesienia. Według posiadanych informacji, w obozach tych w kwietniu było 347.097 chorych. **Z pośród nich w ciągu jednego tylko dnia — 7 kwietnia — zmarło 2.765 osób.**

Wywiad amerykańsko-lisynmanowski rozwija w obozach ożywioną działalność, usiłując wykorzystać przemocą uprowadzonych mieszkańców Korei północnej dla swej dywersyjnej roboty przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu. Mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat odrywa się od rodzin i wysyła do specjalnych punktów, gdzie, po odpowiednim wyszkoleniu, **pod groźbą śmierci i wymordowania rodzin — formuje się z nich zbrojne bandy, grupy dywersantów i szpiegów, celem przerzucenia ich na zaplecze Armii Ludowej Interwenci amerykańscy i ich pomocnicy zmuszają do wykonywania zadań szpiegowsko-dywersyjnych nawet dzieci, uprowadzone z Korei północnej.**

Oddziały armii ludowej zatrzymały wiele takich dzieci, w wieku od 10 do 14 lat, nasłanych przez Amerykanów i lisynmanowców. Dzieciom tym grożono egzekucją rodziców.

Fryderyk i Irena Joliot-Curie wyjechali do Moskwy

WARSZAWA PAP. W dniu 3 bm. opuścili Warszawę przewodniczący Światowej Rady Pokoju, znakomity uczony, prof. Fryderyk Joliot-Curie wraz z małżonką Ireną Joliot-Curie. Znakomici uczeni brali udział w obradach I Kongresu Nauki Polskiej.

Prof. Joliot-Curie udał się do Moskwy, gdzie zostanie mu wręczona międzynarodowa stalinowska nagroda pokoju.

Odjeżdżających uczonych francuskich żegnali na dworcu: minister szkół wyższych i nauki — Adam **Rapacki**, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP — minister Marian **Rybicki**, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Leopold **Infeld** i przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w osobach ob. ob. **Musiałowej, Nowocienia, Jankowskiej**, z ramienia Kongresu Nauki Polskiej — prof. **Leszczycki** oraz sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — ambasador **Wende** i zastępca kierownika wydziału zagranicznego KC PZPR ob. **Teodora Feder.**

Na dworcu obecny był radca ambasady ZSRR — Dymitr I. **Zaikin.**

I Kongres Nauki Polskiej powziął zobowiązanie do czynnego udziału naukowców w budowie socjalizmu

Podsumowanie obrad Kongresu przez prof. Dembowskiego

Niewątpliwie wszyscy uczestnicy Kongresu, słuchając krótkich z konieczności sprawozdań przewodniczących sekcji Kongresu musieli podziwiać ogrom wysiłku i wiedzy włożonej przez ogół naukowców polskich w opracowanie podstawowych kierunków dalszego rozwoju badań naukowych w naszym kraju. **Jeżeli takie wyniki można było osiągnąć, to stało się to w wysokim stopniu dzięki nowym, wyższym formom organizacji pracy, dzięki pracy zespołowej po raz pierwszy w tej skali zastosowanej w historii polskiej nauki.**

Widząc konkretne cele, jakie stoją przed nami, rezolucję o włączeniu się nauki polskiej na wszystkich jej odcinkach do wykonania Planu 6-letniego — przyjęliśmy w pełni świadomości jej znaczenia oraz świadomości obowiązku, jaki nakłada ona na wszystkich uczonych polskich, jako zobowiązanie do czynnego udziału naukowców w budownictwie socjalizmu.

Wytyczenie takich zadań nie zawsze było łatwe i nie wszędzie jest do końca przeprowadzone. Musiało się dokonywać w walce wszystkiego, co w nauce polskiej jest twórcze, ambitne, garnące się do nurtu życia, przeciwko temu, co w nauce jest bezwładnością i niewiarą w poznawcze i twórcze możliwości myśli ludzkiej. Już prace przedkongresowe wykazały, że w tej walce mamy przed sobą konkretnego wroga, który stara się powstrzymać samodzielny rozwój polskiej myśli naukowej i ograniczyć jej udział w życiu narodu. **Naszym wrogiem są kosmopolityczne wpływy świata imperialistycznego, które musimy zwalczać.**

W wyniku prac przedkongresowych, jak również w toku obrad samego Kongresu, dojrzały już warunki, w których **kształtować się zaczęła nasza nowa naczelna instytucja naukowa, Polska Akademia Nauk. Zadaniem jej będzie nie tylko prowadzenie badań naukowych, ale też czynny udział w organizacji życia naukowego całego kraju, w jego coraz ściślejszym powiązaniu z potrzebami narodu.**

Uchwalając apel do naukowców polskich o udzielenie czynnego poparcia Polskiej Akademii Nauk, daliśmy wyraz przekonaniu, że Akademia w oparciu o wysiłki całego naszego świata naukowego, o pomoc całego społeczeństwa, otoczona troską Rządu Ludowego, podniesie naukę polską na wyższy poziom, przyśpieszy jej rozkwit.

Łącząc się z całym narodem polskim w jego walce o budowę podstaw socjalizmu, my, naukowcy polscy, tym samym spełniamy zaszczytny obowiązek uczestniczenia w walce o pokój prowadzonej przez ludy świata, przez wszystkich postępowych ludzi nauki.

„Pojęcia nauki i pokoju są nierozerwalne" — powiedział na naszym Kongresie wielki uczony i przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot - Curie.

Tak myśli nasz Kongres, tak myśli każdy z nas, tak myślą postępowi uczeni całego świata, których przedstawiciele przybyli na nasze obrady.

Dziękuję serdecznie wszystkim naszym gościom za ich udział i wkład w nasze obrady: w szczególności zaś chciałbym na ręce przewodniczącego delegacji Akademii Nauk ZSRR akademika Oparina złożyć wyrazy serdecznego podziękowania za przekazanie nam życzeń Radzieckiej Akademii Nauk, tego nowego wyrazu przyjaźni naszych narodów, której dowodów doznaliśmy we wszystkich dziedzinach, a specjalnie w dziedzinie nauki.

Jesteśmy głęboko przekonani o tym, że, obowiązkiem ludzi nauki jest aktywny i twórczy udział w walce światowego obozu pokoju o lepsze jutro świata. Temu głębokiemu przeświadczeniu Kongres nasz dał wyraz uchwalając tekst apelu do uczonych świata i wzywając ich do wzmożenia walki o pokój.

Wyjdziemy z tej sali po zakończonym Pierwszym Kongresie Nauki Polskiej umocnieni w przekonaniu, że kroczymy po słusznej drodze, że praca nasza potrzebna jest narodowi polskiemu, że rozwijając naszą naukę, przed którą państwo ludowe otworzyło nieograniczone możliwości rozwoju, walcząc tą drogą czynnie o pokój i realizację Planu 6-letniego, spełniamy swój doniosły obowiązek patriotyczny.

Pokłosie Kongresu

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej zakończył obrady. Opustoszały sale Politechniki Warszawskiej, przez 4 dni ożywione głosami uczestników sesji publicznej Kongresu. 1200 uczonych rozjechało się do swoich warsztatów pracy lub na zasłużony pracą roczną wypoczynek. Każdy z nich opuszczając Warszawę wywoził z miasta pokoju głębokie przeświadczenie, iż czynnym udziałem w pracach przygotowawczych do Kongresu, czynnym udziałem w jego publicznej sesji przyczynił się w niemałym stopniu do przestawienia nauki polskiej na nowe tory rozwojowe.

Na jakież to drogi wolą i przekonaniem większości uczonych Polski skierowana została nauka polska? Jak można sprecyzować wyniki Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej?

Zmiana, o której mowa, nie nastąpiła w ciągu 4 dni trwania publicznej sesji Kongresu. Przez 15 miesięcy trwała uporczywa walka o to, by naukę polską oprzeć o trwałe podstawy marksistowskiego, jedynego prawdziwie naukowego poglądu na świat. I dziś już możemy powiedzieć śmiało, że przeważająca część uczonych polskich przyjęła marksistowski pogląd na świat jako fundament swej jutrzejszej działalności. I to jest najważnieszy rezultat prac kongresowych, największy, najpoważnieszy i najpiękniejszy ich sukces. To jest nowa droga nauki polskiej.

Wejście na tę drogę pociąga za sobą konieczność powzięcia decyzji, będących prostą konsekwencją zajęcia tej ideologicznej postawy

Uczony, który odrzucił wsteczną koncepcję w swej działalności, a przyjął dla niej wytyczne materialistyczne, marksistowskie — chce służyć narodowi i całej ludzkości. Oznacza to również aktywny udział każdego postępowego uczonego w walce o pokój. Dlatego Pierwszy Kongres Nauki Polskiej jednogłośnie stwierdził, iż miejsce naszej nauki jest po stronie wielomilionowego obozu walczącego przeciw imperialistycznym planom nowej wojny.

Uczony, który chce służyć swemu narodowi, nie może pracować w oderwaniu od życia tego narodu, w oderwaniu od jego najistotniejszych spraw. Dlatego uczestnicy Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej jednomyślnie zdecydowali ścisłe powiązanie swych prac z pracą całego narodu, budującego podwaliny pod własny dobrobyt, pod siłę i wielkość ojczyzny.

Zespolenie wysiłków naukowych z pracą wykonywaną we wszystkich zakładach pracy i na urodzajnych polach naszego kraju może się odbyć tylko przez ścisłe tych wysiłków zaplanowanie i uzgodnienie ich z założeniami narodowych planów gospodarczych. Stąd rezolucja Kongresu o konieczności powołania do życia Polskiej Akademii Nauk, placówki która będzie kierować rozwojem wszystkich dyscyplin wiedzy, koordynować prace badawcze, nastawiając je na tory zgodne z wymaganiami gospodarki narodowej.

Takie są konsekwencje przełomu w naszej nauce. Takie są rezultaty Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej.

Po przyjęciu uchwał i rezolucji, — pora na ich szybką i właściwą realizację. Z tą myślą opuszczali salę kongresową nasi uczeni. Wrócili do codziennej pracy, pamiętając końcowe słowa listu, który Kongres wysłał do Prezydenta R. P.:

„W oparciu o chlubne tradycje polskiej nauki pragniemy służyć sprawie człowieka w braterskiej współpracy ze wszystkimi postępowymi uczonymi świata, w szczególności z uczonymi Związku Radzieckiego i demokracji ludowych. Pragniemy wraz z nimi służyć sprawie postępu i bronić pokoju, który jest niezbędnym warunkiem rozkwitu nauki".

MIECZYSŁAW MARKOWSKI

Prawdę o zadaniach nauki należy powtarzać stale
dopóki nie zostaną zagłuszone kłamstwa głośników amerykańskich
Przemówienie prof. L. Infelda w ostatnim dniu obrad I Kongresu Nauki Polskiej

Podczas ostatniej wojny światowej i obecnie w krajach kapitalistycznych tak zwana „nauka" cieszy się, a raczej smuci się bardzo silnym poparciem rządów. Ale czy tam nauka jest popierana? Nie nauka i nie naukowcy. **W Ameryce nauki i naukowców się nie szanuje. Poważa się i podziwia maszyny, poważa się, podziwia i boi się bomby atomowej, ale nauka i naukowcy, którzy nad nią pracują, są w pogardzie.**

W Nowym Jorku jest Columbia University — jeden z największych uniwersytetów w USA. Jego prezydentem był gen. Eisenhower. W New York University doktorat honorowy otrzymał J. Edgar Hoover — szef osławionej FBI, która Amerykę zmienia w państwo policyjne. Równocześnie zaś jeden z przywódców swego ludu — Dubois, Murzyn, znany naukowiec socjolog, oskarżony jest o wielką zbrodnię: zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Za to temu 82-letniemu uczonemu grozi 5 lat więzienia.

Uniwersytety w Ameryce są rządzone przeważnie, chociaż jeszcze nie wyłącznie, przez generałów, przemysłowców, bankierów, przez ludzi, którym zainteresowania naukowe są obce a zyski z przygotowań wojennych bliskie. Ludzie ci lekceważą naukę. Popierają mimo tego naukowców, bo wiedzą, że owoce pracy fizyków wzmogą wielokrotnie zyski przemysłowców i ponieważ talenty fizyków konieczne są im dla fabrykacji narzędzi mordów.

Na chwałę naukowców należy wspomnieć, to, że **we wszystkich krajach znaleźli się uczeni, którzy z histerią wojenną walczą.** Szczycimy się i cieszymy się, że niektórzy z nich są dzisiaj naszymi gośćmi.

W krajach kapitalistycznych należy naukowców podzielić na trzy grupy: **PIERWSZA — jest grupą pragnącą pokoju, która dla tego pokoju czynnie pracuje.** Ludzie ci zasługują na najwyższy szacunek i na podziw, bo — powiedzmy to sobie szczerze — tam, na zachodzie zwolennicy pokoju narażeni są na brutalne prześladowania. Akty przeciwstawiania się propagandzie wojennej wymagają wielkiej odwagi i siły charakteru. Liczba tych naukowców jest duża, istnienie jej dodaje nam otuchy w walce o dobrą sprawę pokoju.

Na pierwszym miejscu wymienić tutaj należy prof. Joliot-Curie.

Jego żona, to również wielka postępowa uczona.

W Anglii jest prof. Bernal — wielki fizyk, również jeden z najczynniejszych członków biura Światowej Rady Pokoju.

Wiemy, że w Ameryce są uczeni, którzy walczą o pokój, jak np. Morison.

INNĄ GRUPĘ UCZONYCH w krajach kapitalistycznych stanowią ci, którzy się wahają. Wielu z nich pragnie pokoju, nienawidzi wojny, ale nie ma dość siły, aby się histerii i propagandzie wojennej przeciwstawić. Chcemy wierzyć — że jest wśród nich wielu, do których dotrze nasz głos, przeciwstawiający głosowi kłamstwa — głos prawdy, głosowi nienawiści — głos rozsądku.

Musimy słowa prawdy o zadaniach nauki u nas powtarzać stale, dopóty, dopóki nasz spokojny i poważny głos prawdy nie zagłuszy kłamstw rozbrzmiewających bezustannie przez głośniki amerykańskie.

Niestety, poza tą pierwszą grupą, aktywną w walce o pokój, poza tą drugą, do której dotrzeć możemy i powinniśmy poprzez konferencje, zjazdy, apele. **ISTNIEJE I TRZECIA GRUPA — tych mianowicie, którzy czynnie pracują dla wojny.**

Wielu uczonych w Ameryce, zwabionych zostało do pracy wojennej wielkimi zarobkami. Dla tych ludzi mieć możemy tylko słowa potępienia i pogardy.

Chociaż to są ludzie zdolni, ale **są zdrajcami nauki, a zdradzili naukę współpracując z tymi, którzy przygotowują rzeź wojenną w obawie przed swoim własnym bankructwem.**

My, uczeni polscy, ze szczególną radością podkreślamy, że Polska jest w obozie pokoju. Oświadczamy uroczyście, że służyć chcemy wiedzą naszą dobru Polski Ludowej i szczęściu wszystkich jej obywateli. Raz jeszcze deklarujemy, że my, uczeni polscy, służyć chcemy dobru narodu i dobru całej ludzkości. Że za zdradę poczytujemy pracę naukowca nad przygotowaniem agresywnej wojny. **Po przykład i zachętę oczy nasze zwracają się ku Związkowi Radzieckiemu, gdzie ekipy uczonych pracują nad planami przekształcenia przyrody, tworzenia nowych, gigantycznych źródeł energii, gdzie nauka jest otoczona szczególnym szacunkiem całego narodu i odgrywa doniosłą rolę w jego życiu.**

Złączeni bratnią współpracą z naszymi kolegami ze Związku Radzieckiego, starszymi od nas doświadczeniem w służbie kraju, którego nauka jest wielką i dla dobra obywateli pracującą — złączeni bratnią współpracą z kolegami naszymi z bohaterskich Chin, z krajów demokracji ludowej — **wyciągamy dłoń bratnią do naukowców w krajach zachodnich, którzy odważnie walczą wspólnie z nami o sprawę pokoju. Wzywamy tych wszystkich, których serca nie są zatwardziałe, a umysły nie zamroczone nienawiścią, aby razem z nami przeciwstawiali się zdradzie nauki, aby razem z nami pracowali dla pokoju.**

Po naszej stronie jest prawda, siła, słuszność i do nas należy przyszłość. Dzięki naszej walce nadejdzie czas, w którym naukowcy ze wstydem i wstrętem patrzeć będą na ten okres w historii nauki, w którym uczeni nadużywali swych talentów dla konstruowania narzędzi masowych mordów. Swoim własnym wysiłkiem zbliżymy, my — postępowi naukowcy — okres współpracy wszystkich naukowców na całym świecie. **Czas, by naukowcy świata ujęli losy nauki w swoje własne ręce i bronili jej do ostatka przed nadużywaniem owoców jej pracy dla ludobójczych wojen.**

Niech żyje postępowa nauka świata, walcząca o pokój i szczęście ludzkości!

Przygotowania do nowych zadań

STATEK BADAWCZY MIR-u, „MICHAŁ SIEDLECKI" obecnie powrócił ze swych rejsów do bazy w Gdyni.

Na statku trwają bieżące roboty konserwacyjne, a oprócz tego jednostka uzupełnia swój sprzęt naukowo-badawczy. KILKA NAJNOWSZYCH URZĄDZEŃ, WYPRODUKOWANYCH PRZEZ RADZIECKI PRZEMYSŁ PRECYZYJNY ZNAJDZIE ZASTOSOWANIE NA „SIEDLECKIM".

Niebawem statek badawczy w ten sposób lepiej wyposażony podejmie na nowo swe prace kontrolne na łowiskach naszej floty rybackiej.

Przykład socjalistycznej współpracy
inżyniera z robotnikami

Na łamach gazety fabrycznej Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu „NA WARCIE POKOJU" ukazała się w Nr 23 notatka ob. M. Kaczmarczyka, której treść wykracza daleko poza zasięg jednego tylko zakładu pracy.

Pomoc inteligencji technicznej w zdobywaniu kwalifikacji przez robotników, wspólna walka w produkcji o postęp techniczny, solidarna realizacja zadań pokojowej gospodarki według wytycznych Planu Sześcioletniego — to są problemy codzienne w każdym zakładzie pracy.

Dlatego należy z uznaniem powitać inicjatywę inż. ZDZISŁAWA ABRAMOWICZA i z kolei uczynić wszystko, by doświadczenia tego zacieśnienia się więzi współpracy pomiędzy inteligencją techniczną, a robotnikami przekazać do jak najszerszego grona pracowników umysłowych i fizycznych.

Hasło narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni mobilizuje naszą załogę do wzmocnienia wyników w realizowaniu zadań produkcyjnych. Wyrazem tego jest cały szereg zobowiązań podniesienia wydajności pracy, zmniejszenie ilości braków, oszczędności na paliwie, materiałach, narzędziach itp. Przynosi to w sumie poważne korzyści naszemu Państwu Ludowemu.

Jedną z form walki o plan i obniżkę kosztów własnych jest hasło rzucone przez **inż. Abramowicza** w Nr 18 naszej gazetki do wszystkich inżynierów i techników naszych zakładów:

„zaopiekować się jednym z robotników warsztatowych pod względem fachowym, udzielać mu bezpośrednio wszelkich objaśnień trudności na jakie napotyka w swej pracy i prowadzić z nim akcję szkoleniową, mającą na celu podniesienie jego kwalifikacji zawodowych, co da w sumie zwiększenie jego wydajności, a tym samym szybsze wykonanie Planu 6-letniego".

Jednocześnie inż. Abramowicz wezwał wszystkich inżynierów i techników do współzawodnictwa w zakresie opieki fachowej nad pracownikami.

Hasło inż. Abramowicza powinno znaleźć szerokie zastosowanie przez personel techniczno - inżynieryjny zwłaszcza naszych zakładów z uwagi na poważną ilość młodzieży pracującej, kobiet i nie wykwalifikowanych robotników wciągniętych do produkcji różnych działów.

Nie powinno zabraknąć ani jednego inżyniera czy technika, który by nie zaopiekował się bezpośrednio którymś z robotników w celu pomagania mu w pogłębianiu wiedzy fachowej i w toku realizacji zadań produkcyjnych.

Ob. **Julian Kuźma**, tokarz z działu ob. Grudzińskiego, pozostający pod opieką inż. Abramowicza z zadowoleniem opowiada o pomocach, jakie otrzymał od swego opiekuna. M. in. mówi, że szlifowanie noży według wskazówek inż. Abramowicza oraz wiele innych wskazówek bezpośrednio przy samej obróbce ułatwia mu pracę, zwiększa jej wydajność, a tym samym i zarobki. Poważnym problemem w pracy była obróbka pewnych tarcz i elementów przytarczowych. Obecnie — mówi ob. Kuźma — przez zastosowanie wskazówek inż. Abramowicza praca ta stała się dla mnie normalna. Po wielu rozmowach z inż. Abramowiczem przystępujemy do dalszych udoskonaleń, aby naprawdę móc pracować wydajniej przez ciągłe stosowanie metod obróbki szybkościowej.

Inicjatywa inż. Abramowicza powinna znaleźć naśladowców.

Czyn Lipcowy szczecińskich zakładów przemysłowych

NA ZEBRANIU ZAŁOGI WIELKICH PIECÓW HUTY W SZCZECINIE, POSTANOWIONO WYTOPIĆ W LIPCU PONAD PLAN 160 TON SURÓWKI. DZIAŁY POMOCNICZE WYKONAJĄ DO 22 LIPCA SYSTEMEM GOSPODARCZYM WYWROTNICĘ DO WYŁADUNKU KOKSU HUTNICZEGO, KTÓRA WIELOKROTNIE SKRÓCI CZAS WYŁADUNKU I ZWOLNI POWAŻNĄ LICZBĘ ROBOTNIKÓW DO INNYCH ROBÓT.

DLA UCZCZENIA ROCZNICY MANIFESTU PKWN STOCZNIOWCY Z KADŁUBOWNI POSTANOWILI DO WRZEŚNIA BR. WYKONAĆ PONAD PLAN KADŁUBY DWÓCH JEDNOSTEK MORSKICH I ZAOSZCZĘDZIĆ PRZY TYM 6.000 ROBOCZOGODZIN.

ZAŁOGA TECHNICZNEJ BAZY PORTOWEJ ZADEKLAROWAŁA KILKASET GODZIN PRACY DLA SZYBSZEGO WYŁADUNKU RADZIECKIEGO STATKU s-s „BORODINO".

Spółdzielnie rybackie
podejmują zobowiązania

Licznie napływają do Związku Branżowego Rybaków w Gdyni zobowiązania spółdzielni rybackich podejmowane dla uczczenia zbliżającej się rocznicy Manifestu Lipcowego.

Rybacy spółdzielni „GRYF" w Pucku zobowiązali się do 22 lipca wychodzić na połowy w każdą niedzielę.

Pracownicy warsztatów spółdzielni „BELONA" w Dźwinowie podjęli się wykonać do 22 lipca slip, a sieciarze tejże spółdzielni — dwa włoki 90-stopowe.

Rybacy z Nowej Pasłęki, należący do spółdzielni „POKÓJ" we Fromborku, zobowiązali się wysmołować bezpłatnie 25 łodzi, a rybacy z Tolkmicka i Fromborka przeznaczyli zarobek z jednego dnia połowu na odbudowę Warszawy.

W spółdzielni „MIERZEJA" w Kątach Rybackich rybacy z Kątów i Krynicy Morskiej postanowili wysmołować łodzie i barkasy, a rybacy z Piasków — oczyścić plac pod budowę probierni rybnej w Krynicy Morskiej.

W spółdzielni „JEDNOŚĆ RYBACKA" w Gdyni, zobowiązania podjęły wszystkie działy. I tak sieciarki grupy A, HELENA WAGNER, MARIA KOSMOWSKA i STEFANIA PSTRĄG podjęły się wykonać włok śledziowy, wykorzystując ścinki jadra śledziowego. Wartość tej pracy wyniesie 150 zł.

Z grupy B, CZESŁAWA BIELIŃSKA, ZOFIA KLUTA i KRYSTYNA KURPIK, podjęły podobne zobowiązanie, a pracownce grup C, D, E i F sieciarni zobowiązały się poza godzinami pracy wykonać po jednym worku dorszowym. Wartość tego zobowiązania wynosi 360 zł.

Rybacy spółdzielni „JEDNOŚĆ RYBACKA", dla uczczenia rocznicy 22 Lipca, uzupełnili swoje poprzednio podjęte zobowiązanie o przedterminowym wykonaniu planu do 30 listopada, podejmując się wykonać plan połowów ryby białej już na 2 października.

Przetwórnia zobowiązała się przerobić do 22 lipca 10 proc. surowcą ponad ustalone normy. Także pracownicy umysłowi spółdzielni „Jedność Rybacka" podjęli zobowiązania. M. in. pracownicy działu pracy i płacy zobowiązali się wyszkolić do 2 października pracownicę fizyczną, która drogą awansu przeszła do tego działu, na pełnowartościową siłę. (lt)

TADEUSZ DANISZEWSKI

(7)

Niezłomny szermierz rewolucji
Życiorys Feliksa Dzierżyńskiego

Podobnie, jak parę lat wcześniej, również w okresie rewolucji 1905 r. Dzierżyński występuje przeciw powierzchownej i hałaśliwej nagonce antypepesowskiej. W jednym z listów wypowiada się przeciw wydaniu odezwy o PPS, gdyż „stworzy ona znów mur między robotnikami PPS a naszymi". Zdaniem Dzierżyńskiego należy napisać w tej sprawie spokojny i rzeczowy artykuł „bez okrzyków: precz z PPS, precz ze zdrajcami etc".

Koncentrując uwagę partii na zadaniu obalenia caratu, Dzierżyński ani na chwilę nie zapomina o ostatecznym celu ruchu robotniczego, o socjalizmie. Krytykuje on w ostrych słowach projekt odezwy, przysłany do kraju przez Kierownictwo Zagraniczne, uważając, że winna ona „wykazać, iż strajk obecny — to był początek rewolucji, że miał kolosalne znaczenie polityczne i mo

jakie, że to nie przegrana, a początek walki. Trzeba wyjaśnić znaczenie obecnego momentu, że tylko zorganizowanie się w samodzielną partię SD zagwarantuje proletariatowi wolność taką, która mu da możność dalej toczyć walkę — aż do socjalizmu (o socjalizmie w odezwie ani słowa nie ma), że wolność polityczna dla nas jest środkiem do celu..."

W lipcu 1905 roku Dzierżyński zostaje aresztowany na konferencji międzydzielnicowej w Dębach Wielkich pod Warszawą, w której uczestniczyło 7 delegatów. Bierze od wszystkich cały nielegalny materiał, którego nie udało się zniszczyć, gdyż „i tak mu już nic nie zaszkodzi". Gdy z zewnątrz przyniesiono ubranie piekarskie, aby choć jeden z uczestników konferencji mógł się przebrać i uciec, Dzierżyński mimo powszechnych próśb i błagań kategorycznie odmówił ucieczki, oświadczając, że nie opuści towarzyszy. **Takim był i takim pozostał do końca swego życia.**

Na podstawie amnestii powszechnej, ogłoszonej w październiku 1905 roku, Dzierżyński został zwolniony z więzienia. Gdy zobaczył tłumy, spacerujące po ulicach z rozpromienionymi twarzami, wystąpił od razu z gorącym przemówieniem: „Nie wierzcie jałmużnie carskiej, nie wierzcie burżuazji, która was zdradzi!" Zaraz też poszedł do dzielnic robotniczych i wiecował przez całą noc.

Warunki pracy dla rewolucjonistów stają się coraz cięższe. Stopniowo dochodzi do głosu reakcja stołypinowska. *) Okoliczność ta jeszcze bardziej potęguje energię Dzierżyńskiego. Pracował po 18-20 godzin na dobę. Bywało tak, że siłą trzeba go było skłonić do przyjęcia posiłku. Z Warszawy pędził do Łodzi, z Łodzi do Zagłębia Dąbrowskiego.

Dla ilustracji podajemy charakterystyczny obrazek z owego okresu. Chcąc nawiązać łączność z robotnikami Huty Bankowej, potężnego ośrodka przemysłowego w Zagłębiu — Dzierżyński, mimo oporu straży terenowej, wtargnął na podwórze, po czym z piętrowej wysokości zaczął przemawiać do kilkutysięcznej masy. Gdy administracja wezwała na pomoc wojsko, które wkroczyło na dziedziniec, wezwał robotników do uruchomienia syreny fabrycznej. Było to sygnałem do strajku powszechnego.

W kwietniu 1906 roku jako przedstawiciel SDKPiL uczestniczy w IV Zjeździe SDPRR, gdzie po raz pierwszy spotyka się z Leninem i Stalinem. Wchodzi z ramienia SDKPiL do Komitetu Centralnego Socjal - Demokracji Rosji W walce, jaka się toczy między kierunkiem mieńszewickim a bolszewickim, popiera zdecydowanie bolszewików. Lenin już wówczas uważał go za najbliższego sojusznika ideowego w SDKPiL.

W grudniu 1906 r. Dzierżyński dostaje się znów do więzienia, tym razem na Pawiak. Dzięki wyjątkowym staraniom oraz na skutek sprzedajności urzędników carskich udaje się go wydobyć za kaucją z więzienia.

Były to czasy opadnięcia fali rewolucyjnej i srożącego się terroru. Klasa robotnicza, wyczerpana długotrwałymi walkami i wykrwawiona do ostateczności, nie reaguje już tak, jak niegdyś, na wezwanie swojej partii — SDKPiL.

Opowiadanie jednego z ówczesnych działaczy robotniczych charakteryzuje postawę Dzierżyńskiego w obliczu nowej sytuacji **)

„Marzec 1907 r. w Łodzi. Po bohaterskiej trzymiesięcznej walce 23 tysięcy zlokautowanych włókniarzy, broniących 97 towarzyszy, których fabrykanci chcieli wydalić z pracy — w klasie robotniczej depresja i rozpacz. Akty indywidualnego terroru. Fabrykant Zylbersztajn zabity przez tysięczny tłum robotników. Nowomianowany wojenny generał - gubernator Kaznakow, obdarzony specjalnymi pełnomocnictwami przez samego cara i olbrzymimi łapówkami przez fabrykantów, gotował się do „rozprawy".

O godzinie 11 rano spotkaliśmy się z Dzierżyńskim w kawiarni Roszkowskiego na Piotrkowskiej. Obydwaj byliśmy oczywiście „nielegalni". Dzierżyński kierował organizacją SDKPiL, ja zaś — Lewicą — PPS (było to już po rozłamie w PPS). Do stolika naszego dochodzi wzburzony adwokat P.K. i komunikuje, że tegoż dnia o świcie zostało rozstrzelanych 8 robotników, w tym jedna kobieta, w odwet za śmierć Zylbersztajna. Rozstrzelano ich bez sądu, nawet bez sądu polowego, jedynie na mocy rozkazu Kaznakowa.

Siedzieliśmy długo, nie mówiąc do siebie ani słowa. Wreszcie Dzierżyński odezwał się: „My tego zostawić nie możemy. Musimy odpowiedzieć strajkiem powszechnym".

Umówiliśmy się na wieczór. Strajk powszechny został proklamowany.

Jednak w wyznaczony dzień wszystkie kominy dymiły. Ani jedna fabryka nie stanęła; twierdze partyjne, które w roku 1905 i 1906 stawały zawsze, jak jeden mąż, na pierwsze skinienie partii — szły.

Na Piotrkowskiej spotkałem się w tym dniu klęski z Dzierżyńskim. Był spokojny, twardy, jak zawsze. Powiedział krótko: **„My zrobiliśmy swoje".**

*)Reakcja stołypinowska — okres rządów premiera Stołypina w Rosji carskiej w latach 1906—1911, którego cechą charakterystyczną była likwidacja zdobyczy rewolucji 1905 r., panowanie sądów wojskowych i rozpętany terror. — Red.

**) „Z Pola Walki". nr 3, str. 136, Moskwa 1927 r.

d. c. n.

Wzmożoną pracą i wielką oszczędnością
odpowiedzieli gdańscy kolejarze na apel huty „Kościuszko"

APEL ZAŁOGI HUTY „KOŚCIUSZKO", WZYWAJĄCY MASY PRACUJĄCE DO UCZCZENIA ŚWIĘTA ODRODZENIA, ZNALAZŁ ŻYWY ODDŹWIĘK WŚRÓD KOLEJARZY DYREKCJI GDAŃSKIEJ. PRACOWNICY POSZCZEGÓLNYCH WYDZIAŁÓW CENTRALI DOKP W GDAŃSKU POSTANOWILI UCZCIĆ ŚWIĘTO 22 LIPCA ZESPOŁOWYMI I INDYWIDUALNYMI ZOBOWIĄZANIAMI DLA PRZYSPIESZENIA REALIZACJI ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO, A ZWŁASZCZA W KOLEJNICTWIE.

Pierwsi na apel huty „Kościuszko" odpowiedzieli pracownicy wydziału ruchu. Zobowiązali się w czasie od 11 czerwca do 30 listopada br. skrócić o 1 godzinę (w stosunku do pierwszej dekady czerwca br.) postój wagonów w portach Gdańska i Gdyni, od chwili załadowania do czasu włączenia ich do pociągów. Zostanie to osiągnięte

przez usprawnienie obsługi i szybkie przekazanie wagonów do punktu wysłania. w wyniku skrócenia postoju pociągów o 1 godz. dla 250 wagonów dziennie, w przeciągu 170 dni zaoszczędzi się 42.500 wagonogodzin.

17 wykresów

Dział organizacji ruchu towarowego zobowiązał się od 6 czerwca do 20 lipca br. wykonać dodatkowo 17 wykresów biegu pociągów dla odcinków dyspozytorskich, przez co osiągnie się oszczędności w wysokości 3.315 zł.

Pracownicy wydziału mechanicznego postanowili do dnia 21 lipca br. przyśpieszyć rotację środków obrotowych o 20 proc. i wykonanie prac biurowych, co w rezultacie daje 3.292 złotych oszczędności.

Cenne zobowiązania na sumę 96.648 zł., zmierzające do przyśpieszenia tempa elektryfikcji węzła Gdańsk — Gdynia, podjęli pracownicy służby drogowej.

Przy elektryfikacji kolei

Wiele set dodatkowych godzin przy budowie kolei elektrycznej Gdańsk — Gdynia, postanowiły przepracować załogi wydziału elektrotechnicznego, wydziału zaopatrzenia materiałowego, biura organizacji zatrudnienia, biura kadr itd.

Pracownicy wydziału zdrowia DOKP Gdańsk zadeklarowali swój udział w akcji niesienia pomocy lekarskiej na wsi, wyjeżdżając w niedzielę specjalnym wagonem sanitarnym w teren.

10 dni wcześniej

Załoga biura księgowości zobowiązała się do 25 czerwca br. po godzinach służbowych przeszkolić 25 pracowników na księgowych, oraz przedłożyć Ministerstwu Komunikacji miesięczny bilans o 10 dni wcześniej, co przyniesie ogółem 17.310 zł. oszczędności.

Z indywidualnych zobowiązań, które w dalszym ciągu nadsyłane są do Rady Miejscowej, należy wymienić zobowiązanie ob. Stefana Czaplińskiego, który przeszkoli jednego pracownika wydziału mechanicznego w ciągu czterech tygodni. (at)

MiGAWKI wybrzeża

Łysiny i brody

Wspaniała aula Politechniki Warszawskiej imponująco wyglądała w czasie trwania Kongresu Nauki. Zdobiły ją nie tylko piękne w prostocie dekoracje i kwiaty, ale i kwiat polskiej nauki, który tak licznie zebrał się na sali.

Tylko złośliwi dziennikarze, którzy — zajmując miejsca na drugim piętrze — spoglądali z góry, twierdzili, że nigdy nie widzieli takiej ilości dostojnych łysych głów i brodatych twarzy... (zg)

Co kraj, to obyczaj

Dziwne stosunki panują w naszej Gdyni. Na każdej ulicy ma zastosowanie przysłowie — „co kraj, to obyczaj".

Na przykład — polecany wszędzie, smaczny „Miodek Kaszubski". Butelka tego zacnego napoju kosztuje w spółdzielni na świętojańskiej 16,20 zł, a obok, na skwerze Kościuszki w reprezentacyjnej kawiarni „Morskiej" — kosztuje 33 zł.

Ale na tym nie koniec. 200 m. dalej, w bufecie przystani Żeglugi Przybrzeżnej, identyczna butelka kosztuje 50,50 zł.

Coś tu nie jest w porządku. A może to jest specjalny system na tysiące wycieczkowiczów, którzy codziennie przewijają się przez przystań? Chodzi chyba o to, aże by „przegonić" ich od bufetu.

Po co nam mają wypijać „Miodek Kaszubski"? Niech lepiej to robią w Warszawie, Katowicach, Poznaniu czy Lublinie...

A może chodzi tu o co innego? Wobec tego, niech nam tę zagadkę wyjaśni ktoś bardziej kompetentny. (A.S.)

Od rzeki

Zaktualizować tablice

W wielu urzędach pocztowych znajdują się w holu na widocznym miejscu tablice z wykazem znaczków obiegowych. Niestety, nikt na poczcie nie troszczy się o aktualizację tych wykazów i w żadnym urzędzie pocztowym trójmiasta nie widziałem w wykazie znaczków, znajdujących się faktycznie w obiegu. Często umieszczono tam znaczki wprawdzie jeszcze ważne i obiegowe (przynajmniej w teorii), ale nie znajdujące się już od dawna w sprzedaży, takie, które znaleźć można jedynie u filatelistów.

Na wspomnianych tablicach figurują, „najnowsze znaczki obiegowe" okazy z czasu przed zmianą waluty, tj. z jesieni ub. r. (np. w Urzędzie Pocztowym Gdańsk—Wrzeszcz, Gdańsk 2). Brak tam zaś obecnych groszowych znaczków obiegowych.

Uważamy, że urzędy pocztowe powinny zaktualizować tablice. (bk)

Pogłębimy przyjaźń polsko-radziecką
Po zjeździe gdyńskich kół TPP-R

Niedzielny VII zjazd Oddziału Miejskiego TPPR w Gdyni, który odbył się w świetlicy MPR B przy ul. Traugutta, miał charakter bardzo uroczysty. W zjeździe wzięli udział delegaci ze 180 kół terenowych, przedstawiciele Zarządu Okręgowego TPPR, władz i organizacji masowych. Zjazdowi przewodniczył ob. Antoni Kozłowski, przewodniczący prezydium MRN.

Celem zjazdu było przedstawienie całorocznych osiągnięć Oddziału Miejskiego TPPR-u w Gdyni, wybór nowego zarządu oraz wytyczenie zadań dalszej pracy.

O roli i znaczeniu przyjaźni narodu polskiego z narodem radzieckim od zarania wspólnych walk z caratem, oraz o potrzebie dalszego umacniania tej przyjaźni mówił w swym referacie przedstawiciel Zarz. Okręgowego TPPR ob. Klimczak.

Wspólnie przelana krew żołnierzy polskich i radzieckich w drugiej wojnie światowej, stała się trwałym cementem przyjaźni braterskiej obu narodów. Dowodem tego są m . in. stale wzrastające szeregi członków TPPR w całym kraju, które liczą już obecnie ponad 3 milj. osób.

W ciągu 6 lat poprzez akcję uświadamiającą TPPR potrafiło zmobilizować, wskrzesić i rozbudzić uczucia sympatii i miłości dla narodu radzieckiego oraz dla chorążego światowego obozu pokoju Józefa Stalina w całym narodzie polskim.

Przez ogromną pomoc Związku Radzieckiego w odbudowie naszego kraju utrwala się nadal przyjaźń obu narodów.

Analizy działalności Oddziału Miejskiego TPPR w Gdyni za ostatni rok dokonał prezes **Marian Gregorek.** Scharakteryzował on całokształt pracy oddziału, podkreślając jej pozytywne wyniki oraz niedociągnięcia. Do pozytywnych osiągnięć należy przede wszystkim szeroko rozwinięta akcja kulturalno - oświatowa, w której przez liczne odczyty, akademie, imprezy artystyczne, wystawy książek itp. pogłębiały się zainteresowania społeczeństwa gdyńskiego Krajem Rad. Od ub. roku utworzono 76 nowych kół TPPR oraz pozyskano 8.000 nowych członków.

Omawiając niedociągnięcia, prezes **Gregorek** podkreślił bierne ustosunkowanie się niektórych zarządów kół do pracy, brak zainteresowania ze strony organizacji masowych oraz niedostateczne realizowanie hasła „Każdy człowiek pracy — członkiem TPPR-u".

Na zakończenie Zjazdu uchwalono rezolucję, wzywającą Zarząd do uaktywnienia pracy Towarzystwa nad dalszym pogłębianiem przyjaźni polsko - radzieckiej i umocnienia narodowego frontu walki o pokój i realizację Planu 6-letniego. Uroczystym odśpiewaniem „Międzynarodówki" zjazd zakończono. (Adal)

Korespondenci — junacy SP
zebrali się w Gdyni na naradę

Wojewódzka Komenda PO „SP" zwołała w dniu 30 ub. m. w Gdyni naradę roboczą korespondentów różnych pism — członków „SP".

Zwołujący naradę wyszli ze słusznego założenia, że wypowiedzi w dyskusji aktywu społecznego organizacji — jakim są korespondenci, pozwolą jej władzom wojewódzkim jeszcze ściślej powiązać się z życiem mas. Obrady prowadził komendant miejski SP w Gdyni ob. Kazimierz Renc, a dyskusję podsumował ob. Ryszard Nowicki z Komendy Wojewódzkiej PO „SP".

Na zakończenie odbyło się krótkie seminarium, poświęcone opracowaniu korespondencji z narady. Za najlepszą pracę, którą poniżej zamieszczamy, redakcja „Dziennika Bałtyckiego" przeznaczyła piękną nagrodę książkową.

Naradę dzisiejszą śmiało mogę nazwać mym „chrztem bojowym" w walce i pracy korespondenta — młodzieżowca. Postawiła ona przede mną nowe perspektywy, wytknęła mi nową, śmiałą, a zawsze skuteczną w ostatecznym efekcie drogę, jaką powinien kroczyć korespondent.

Wyczerpujący referat red. z „Dziennika Bałtyckiego" Pawluka, określający cele i zadania korespondenta na tle frontu narodowego, frontu entuzjastycznej walki całego narodu o realizację wielkich zadań Planu 6-letniego, walki o pokój, oraz żywa dyskusja uczestników narady, pełna otwartych, szczerych wypowiedzi, wyraźnie nakreśliły sylwetkę korespondenta.

Zrozumieliśmy, jak cennym współpracownikiem redakcji jest działacz społeczny tego rodzaju i ile wartościowej pracy może dokonać, ujawniając niedociągnięcia produkcyjne, szkodnictwo i piętnując bezduszny biurokratyzm.

Zrozumieliśmy jednocześnie, jak bardzo mobilizującymi dla ogółu społeczeństwa są notatki korespondenta, popularyzujące osiągnięcia jego zakładu pracy czy szkoły.

Z narady wyszedłem pod wrażeniem, że warto i należy być korespondentem, gdyż w ten sposób dajemy poważny wkład w realizację Planu 6-letniego, w walkę o pokój.

J. Mrożewski
Lic. Ogólnokształcące — Gdynia.

Dzieci kolejarzy z całej Polski
spędzają wakacje nad morzem w Stogach

Prawie we wszystkich szkołach trójmiasta i w wielu budynkach, które dały się przekształcić na ośrodki wczasów, zostały utworzone kolonie letnie

Jedną z najpiękniej położonych w trójmieście jest kolonia w Gdańsku na Stogach. Dwa nowe, piękne, nowocześnie urządzone budynki, położone wśród sosnowego lasu, w odległości zaledwie 100 m od morza — oto idealne warunki, w jakich dzieci tej kolonii spędzą swoje wakacje.

Kolonia w Gdańsku—Stogach została zorganizowana przez gdańską Dyrekcję Okręgową Kolei Państw. Spędzi w niej wakacje, w pierwszym turnusie, około 700 chłopców, synów pracowników kolejowych z całej Polski. Doskonałe warunki mieszkaniowe i dobre wyżywienie są gwarancją, że dzieci wyjadą z kolonii pełne jak najlepszych wrażeń. Ponadto na kolonii działa bardzo sprawnie pomoc lekarska.

Istnieje jednak pewne ale. Dzieci nie mają biblioteki, nie mają świetlicy i ani jednej gry świetlicowej. Ilość sprzętu sportowego jest stanowczo niewystarczająca. Braki te okażą się szczególnie ważne w momencie, kiedy deszczowa pogoda nie pozwoli dzieciom spędzać czasu nad morzem. Ponadto w obydwu kolonijnych budynkach nie ma ani jednej sprzątaczki i jest tylko jedna szczotka do zamiatania.

Na to, aby dzieci były w pełni zadowolone i aby kierownictwo kolonii, robiąc bilans swojej miesięcznej pracy, miało poczucie dobrze spełnionego obowiązku, Wydział Socjalny DOKP musi przyczynić się jak najszybciej do usunięcia wszystkich braków. **Może da się to zrobić przy współpracy z Wydziałem Oświaty Prezydium Gdańskiej MRN?** (zd)

Termin zamawiania ziemniaków na zimę upływa 20 lipca.

W trosce o zaopatrzenie świata pracy w ziemniaki oraz o należyte wykonanie tegorocznych jesiennych dostaw, przewodniczący PKPG wydał 23. 6. br. zarządzenie w sprawie ustalenia zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno - zimowy 1951—52 r.

Zgodnie z tym zarządzeniem, zakłady pracy i zakłady żywienia zbiorowego zobowiązane są do złożenia zamówień na ziemniaki jadalne do najbliższej spółdzielni spożywców w terminie do dnia 20 lipca br.

Zarządzenie to obejmuje zaopatrzenie pracowników, urzędów, instytucji, organizacji politycznych i zawodowych, społecznych i dobroczynnych, a także zaopatrzenie gospód ludowych, zakładów gastronomicznych państwowych i spółdzielczych, stołówek prowadzonych przez urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa, zaopatrzenie szpitali, sanatoriów, żłobków, sierocińców, przedszkoli, domów Funduszu Wczasów Pracowniczych itp.

Złożone i podpisane przez odbiorców zamówienia są zobowiązaniem odbioru.

Handel uspołeczniony zapewni terminową dostawę, dołoży wszelkich starań dla sprawnego zaopatrzenia w ziemniaki odpowiedniej jakości, nadające się do przechowywania w okresie zimowym.

Ministerswo Handlu Wewnętrznego podkreśla, że spóźnione lub dodatkowe zamówienia, składane po terminie, nie będą przyjmowane. Szczegółowe warunki nabycia ziemniaków przez pracowników zakładów będą uregulowane w odpowiednim czasie. (n)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
„Madam Butterfly".
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI
„Fircyk w zalotach", godz. 20.
TEATR KAMERALNY — SOPOT:
„W stoczni", godz. 20.
CYRK NR 2, Gdynia. Abrahama — codziennie o godz. 19.30, sobota i święta — godz. 15.30 i 19.30

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„Bajka" — „Pustelnia Parmeńska", część II, prod. franc, od lat 18 — godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń" okręg. TPP-R — „Rywale", prod. radz. dozwol. poniedziałki, środy i piątki — godz. 18 i 20. w niedziele i święta godz. 15, 17 i 19.
„Zetempowiec" — Zasadzka", prod. czeskiej, dozwol. od lat 14, godz. 16, 18 i 20.
GDAŃSK NOWY PORT
„Marynarz" — „Statek Derbent", prod. radz. dozw. godz. 18 i 20.
GDAŃSK — OLIWA
„Polonia" — „Warszawska Premiera" prod. polskiej — godz. 16, 18 i 20.
GDYNIA
„Atlantic" — „Milczenie jest złotem" komedia prod. franc. — godzina 16,30, 18,30 i 20,30.
„Gdynia" — „Świt nad żółtą rzeką" prod. radzieckiej, dozwol. godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa" — „Wesołe kumoszki z Windsoru" prod. NRD, dozwol. od lat 14, godz. 17, 19 i 21.
GDYNIA — GRABÓWEK
„Fala" — nieczynne.
GDYNIA - CHYLONIA
„Promień" — „Przybrana córka" prod. czeskiej, dozwol. od lat 16 godz. 18 i 20.
SOPOT
„Bałtyk" — „Wiosna w Sakenie", prod. radzieckiej, dozwol. godz. 16, 18,30 i 21.
„Polonia" — „Dwaj rywale", prod. radzieckiej, dozw. od lat 7 — godz. 17, 19 i 21.

DYŻURY APTEK

od dnia 1. 7. do 7. 7.
GDAŃSK
Apteka Nr 3, ul. Rokossowskiego 35
Apteka Nr 51, ul. Wałowa (bez dyżuru nocnego)
GDAŃSK - WRZESZCZ
Apteka Nr 16, ul. Grunwaldzka 52
GDYNIA
Apteka Nr 54, ul. 22 Lipca
Apteka Społeczna Nr 20 — Orłowo
SOPOT
Apteka Nr 15, ul. Rokossowskiego
OLIWA
Apteka Nr 17, ul. Kaprów 4.
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — Jamajka.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
Tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.
ogotowie dziecięce specjalistyczne, Grunwaldzka 2, tel. 424-44 — czynne od 18—22.
SOPOT
Tel. 524-00, ul. Stalina 77a.

ZGUBY

W dniu 3. 7. br. ok. godz. 14,30 przy dworcu gł. w Gdańsku, obok kiosku owocowego znaleziono pieniądze. Zguba do odebrania w Kom. Woj. M. O. w Gdańsku, ul. Świerczewskiego — pokój Nr 55.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Sekretarkę z ukończonym Liceum Handlowym lub kursem księgowości poszukuje Dyrekcja IV-ej Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Gdańsku - Nowym Porcie przy ul. Wyzwolenia 8. Do obowiązków należyć będzie załatwianie spraw szkoły i komitetu rodzicielskiego. Wynagrodzenie zależne od umowy. 1107-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

ŻNIWIARKĘ nowoczesną marki Deering sprzedam. Müller, Słońca — pow. Tczew. P-3170

SPRZEDAM psy wyżły rasowe Łukowicz, Słuszewo, pocz. Zamostne, telefon: 5 Lęborskie. P-3209

KREDENS stołowy, stan dobry, okazyjnie sprzedam. Wrzeszcz, telefon: 410-22. P-3206

SPRZEDAM motocykl — BMW 500, Oliwa, Al. Sprzymierzonych 25/27. G-3202

SPRZEDAM aparat koncertowy „Blaupunkt" magiczne oko, 5-zakresowy 12-obwodowy, klawiszowy, w dobrym stanie. Orłowo, ul. Bohaterów Stalingradu 4 a G-3232

RADIO uniwer. 9-lamp. z adapterem (30 płytami) — oraz 2 piece kaflowe — sprzedam. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia, pod „Radio". G-3226

SPRZEDAM kredens stołowy i stół rozsuwany Sopot — 521-48 wieczorem. G-3224

KROWĘ rasową krótko po ocieleniu okazyjnie sprzedam. Gdynia, Czerwonych Kosynierów 158. G-3222

SPRZEDAM meble do stołowego, gabinetu i dywany. Wrzeszcz, Grunwaldzka 12 m. 3. G-3220

LOKALE

NA stanowisku, poszukuje pokoju sublokatorskiego w trójmieście. — Zgłoszenia: Gdańsk, tel. 313-37. G-3237

STUDENT pracujący poszukuje pokoju w trójmieście. Najchętniej blisko stacji lub linii tramwajowej. — Zgłoszenia: Dz. Bałtycki — Gdańsk, „student". P-3207

MARYNARZ pływający poszukuje pokoju niekrępującego w Gdyni. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdynia, pod „Pływający". G-3233

ZAMIENIĘ 2 pokoje wygody centrum Wrzeszcza na podobne 2½ — 3 pokoje Wrzeszcz, ogród mile widziany. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia, pod „Wrzeszcz". G-3230

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią wygody Wrzeszcz na podobne Gdynia. Zgłoszenia Wrzeszcz, Kościuszki 42 m. 6. G-3229

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią Gdynia na 2 pokoje Gdynia lub okolica. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia, pod „Okolica". G-3228

ZAMIENIĘ niekrępujący pokój Gdynia, centrum, używalność kuchni, łazienki na podobny Sopot, Oliwa, Wrzeszcz. Oferty Dz. Bałtycki Gdynia, pod „Kultura". G-3227

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnię w Krakowie naprzeciw Parku Krak. na 3 — 4 pokoje Wrzeszcz lub Oliwa na parterze z ogródkiem. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdańsk, „889". G-3217

ZAMIENIĘ mieszkanie 4 pokoje, kuchnia, weranda, wygody, połowa ogrodu Sopot na trzy pokoje, najchętniej z ogrodem trasa Sopot — Gdańsk. Zgłosz.: tel. 525-67. P-3212

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ wychowawczyni do 2 dzieci na popołudnie Wrzeszcz. Kochanowskiego 64 m. 1. P-3208

POMOC domowa potrzebna zaraz. Wrzeszcz, Grunwaldzka 140 m. 5. G-3238

DO Warszawy od 1 września, lipiec, sierpień w Sopocie poszukuję do dwuletniego dziecka piastunki lub gospodyni. Dobre warunki mieszkaniowe. Zgłoszenia z referencjami: Sopot, Świerczewskiego 9 — Kostrzewski. G-3236

FRYZJER męski i dziewczyna do dziecka potrzebni. Wrzeszcz, Barlickiego 3. G-3218

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Sopot, Krasickieg 10/1. P-3211

ZGUBY

SKRADZIONO książeczkę wojskową, przydział mieszkaniowy, kartę spółdzielni, leg. służbową oraz inne dokumenty na nazwisko Krzyżanowski Franciszek Małgorzata. G-3225

ZGUBIŁAM legitymację — służbową, wydaną przez Zarząd Główny Ligi Lotniczej Warszawa na nazwisko Warchoł Irena. P-3205

ZGUBIONO zaświadczenie stałe na nazwisko Pfeifer Olga. G-3234

SKRADZIONO leg. służbową, związkową, kartę meldunkową na nazwisko Skawska Łucja — kartę leczniczą na nazwisko Lewandowski Bronisław. G-3231

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Rychter Zygmunt — Łeba, książeczkę wojskową Nr 04605431, kartę meldunkową, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i mechanicznej, legitymację Ubezpieczalni Społecznej i Zw. Zawodowych. P-3194

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Gaj Romuald, Biała Podlaska. G-3221

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Kubiszewska Wanda. G-3219

ZGUBIONO legitymację — 18064 wydaną przez DOSZ w Gdańsku na nazwisko Hopfen Janiny. G-3216

POZOSTAWIONĄ na targu w Gdańsku parasolkę można odebrać Orunia, Raduńska 51/16. G-3215

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną WKR Gdańsk, kartę meldunkową na nazwisko Zienkiewicz Michał. G-3214

ZGUBIONO niedziela trasa Grażyny — Wajdeloty zegarek kieszonkowy z monogramem. Zwrot wynagrodzę. Wrzeszcz, Konrada Leczkowa 25-14. P-3210

RÓŻNE

MAMKA dla 3-miesięcznego dziecka potrzebna natychmiast. Gdynia, Czerwonych Kosynierów 65 a mieszk. 3. G-3239

ZGINĄŁ pies Spaniol, czarno - biały. Uczciwego znalazcę proszę o zgłoszenie. Wrzeszcz, ul. Oskara Kolberga 1. G-3235

PRZYBŁĄKAŁ się terrier szkocki (suka). Odebrać w ciągu trzech dni. Gdynia, Olsztyńska 14. G-3223

Serdeczne podziękowanie Prof. Dr Zdzisławowi KIETURAKISOWI oraz Adiunktowi Dr ŚWICY za dokonanie operacji i troskliwą opiekę nad dzieckiem Adamem Nagrodkiewiczem wyrażają — RODZICE. G-3203

RUMIAŃSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE W Rumii - Zagórzu
telefon: Gdynia 40-48
zakupią
1 wagę dziesiętną 1500 kg
2 wagi 500 kg
2 wagi 250 — 300 kg
1106-k

ś. † p.

Piontecki Eugeniusz

zginął śmiercią tragiczną w dn. 1. VII. 1951 r.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego Kolegę i wzorowego pracownika.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę dnia 4 bm. o godz. 16 z kaplicy Cmentarza Centralnego we Wrzeszczu.

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
C. Hartwig S. A.
Biuro Terenowe w Gdańsku

1108-k

2

Bunt w „fabryce snów"

We wtorek o dziewiątej (zero, zero) w Departamencie Klanu, gdzie Wydział Zwalczania Prawdy zajmował dwadzieścia pokoi, nie licząc sali przyjęć i laboratorium dla fałszowania dokumentów, zebrali się wszyscy potentaci Hollywoodu. Czekali. Dziewiąta już dawno minęła, a Mc Oj'a nie było.

Odbywał on właśnie długą rozmowę w siedzibie generała Gohome, który przyjacielowi opowiadał o swoich przeżyciach w Europie zachodniej.

— Rządy, owszem. Co każemy, to zrobią. Ale narody... trudna sprawa. Nie lubią nas, aby nie powiedzieć, że nienawidzą. Co mnie najbardziej niepokoiło, to nie to, że w takim Paryżu, w Rzymie, czy gdzie indziej, tysiące i tysiące ludzi gromadziło się przed hotelem, gdzie mieszkałem i krzyczało:

— Gohome, go home! Precz z wodzem antlantyckim!

Niepokoiło mnie bardziej to, że nie znalazło się dwudziestu, trzydziestu oponentów, którzy by krzyczeli: Niech żyje generał Gohome!

I tak, mój kochany Mc Oj, twoim zadaniem jest postarać się, abyśmy jaką taką popularność zdobyli, żeby nienawiść do nas się zmniejszyła. Miliard ludzi jest już zdecydowanie przeciwko wojnie, a fala co dzień się wzmaga. Co my zrobimy, kiedy zapanuje trwały pokój na świecie? Postaraj się o wielkie zastrzyki nienawiści przeciwko wschodowi Europy... Mój plan już jest dawno gotowy — brzmiała odpowiedź Mc Oj'a, który tym razem nie skłamał (zdarzyło mu się to pierwszy raz w życiu).

W drodze powrotnej Mc Oj zatrzymał się przed ponurym budynkiem, gdzie się mieściła centrala wywiadu. Jako swój człowiek i wielki działacz został on natychmiast przyjęty przez H. M. Cornedboefa, szefa wywiadu którego oblicza jeszcze nikt nie oglądał. Nawet śpiąc, nie zdejmował on czarnej maski z twarzy.

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

ŚRODA — 4 lipca 1951 r.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Polskie melodie lud. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.55—Wiad. por. 8.00 — Utwory instrumentalne. 8.30 — Obozy i wczasy. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.52 — Polska pieśń masowa. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Muzyka. 13.30 — Muzyka dla wszystkich. 14.30 — Proza. 14.45 — Polska pieśń masowa. 14.50 — Muzyka radz. 15.30 — Aud. dla świetl. dziec. 15.50 — Koncert solistów. 17.00 — Wiad. popoł. 17.05 — Pogadanka sport. 17.15 — Gra zespół instr. 18.00 — Felieton. 19.00 — Recital śpiewaczy. 19.20 — Koncert symf. 19.58 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik. 20.26 — Wiadom. sport. 20.30 — 21.15 — Muzyka. 21.40 — Polska pieśń masowa. 21.45 — Proza. 22.00 — Muzyka i akt. 22.30 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ost. wiad. 23.10 — Koncert. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

6.50 — Program. 6.53 i 11.40 — Komunikaty i muzyka. 13.15 — Muzyka i komunikat PIHM-u. 16.20 — Aud. dla młodzieży „Przerywamy wrogie kordony". 17.40 — Koncert świetlicowy. 18.15 — Przegląd Wydarzeń. 18.30 — Muzyka taneczna. 19.55 i 0.03 — Komunikaty PIHM dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Jak usprawnić transport ryb?

Nie możemy odmówić słuszności skargi żalących się rybaków na transport ryb z brzegu do punktu skupu w Krynicy Morskiej, ale pragniemy podkreślić, co następuje:

Zgodnie z warunkami umowy, odbiór ryb następuje loco magazyn punktu skupu, a nie loco brzeg. Dojazd do brzegu morza w Krynicy Morskiej ze względu na brak drogi i wydmy piaszczyste jest niemożliwy. **Sprawą tą winny zająć się intensywniej lokalne władze,** gdyż budowa dróg nie leży w obowiązkach Centrali Rybnej.

Centrala Rybna wspólnie z zarządem Rybackiej Spółdzielni „Mierzeja" w Krynicy Morskiej rozważają **możliwości pobudowania bodaj by 2 podręcznych magazynów, wysuniętych jak najbliżej brzegu morza i Zalewu,** przy możliwych warunkach dojazdu dla samochodów ciężarowych, aby w ten sposób ułatwić rybakom zdawanie ryb. O realizacji tych zamierzeń zawiadomimy redakcję.

Centrala Rybna
Wojewódzkie Biuro Hurtu
w Gdyni

Nie wątpimy, że współpraca Centrali Rybnej ze Spółdzielnią „Mierzeja", przepojona troską o ułatwienie pracy rybakom, przyniesie pożądane ulepszenia. Red.

Budowniczym kolei elektrycznej pod rozwagę

Obserwując ogrom prac, jakie w związku z przebudową trakcji kolejowej na odcinku Gdańsk — Gdynia prowadzi DOKP w Gdańsku, proszę odnośne czynniki o wzięcie pod uwagę ew. możliwości przebicia tunelu, łączącego na stacji Sopot peron I z peronem II, aby uzyskać wyjście na ul. Kolejową. To udogodnienie, wykonane niewielkim nakładem, byłoby dużym ułatwieniem dla świata pracy. Można byłoby uniknąć obchodzenia torów i wspinania się po schodach, co szczególnie odczuwają ludzie starsi i poszwankowani na zdrowiu, a zamieszkali na tym odcinku w górnej części miasta.

Gdyby wyjście to było czynne chociażby tylko przez parę godzin dziennie, w czasie rozpoczynania i kończenia się pracy, słowa podzięki pod adresem DOKP płynęłyby codziennie od setek pasażerów.

Haer

Listy do „Śmiało i szczerze" należy adresować: Redakcja Dziennika Bałtyckiego, dział „Śmiało i szczerze". Gdańsk, Targ Drzewny 3—7— Redaktor działu „Śmiało i szczerze" przyjmuje codziennie w godz. 10—13, oprócz niedziel i świąt.

W INNYCH LISTACH:

W bufecie dworcowym w Pruszczu Gdańskim jest brudno. Lokal jest ciasny, a można by go łatwo poszerzyć przez połączenie z sąsiednią salą. Trzeba tylko wstawić krzesła i stoły. Mimo, że sprawa jest prosta, nie przyszło to dotychczas na myśl Kolejowym Zakładom Gastronomicznym.

Przez dziury w dachu przy ulicy Osiek 7 w Gdańsku leje się woda w czasie deszczu do mieszkań na drugim i trzecim piętrze. Lokatorzy dwukrotnie składali wniosek o naprawę dachu, ale zarząd Budynków Mieszkalnych zapewne go jeszcze nie przeczytał. Prosimy zatem, żeby przeczytał i naprawił.

Gospoda w Kisielicach otrzymuje piwo z browaru w Grudziądzu. Zdarza się, że beczki nie są dokładnie zamknięte i piwo wycieka, tracąc równocześnie smak. Prosimy browar w Grudziądzu o dokładniejsze korkowanie beczek.

Na pięknej plaży w Brzeźnie przydałaby się muzyka. Zainstalowanie głośnika uprzyjemniłoby pobyt na plaży licznym wycieczkowiczom i miejscowym.

Otwarcie kina w Orłowie, zaplanowane na wrzesień br., nastąpi już 22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia. Sprawi to wielką radość mieszkańcom Orłowa i Kacka.

Począwszy od lipca przez cały sezon w Krynicy Morskiej będzie gościło 2 razy w miesiącu kino ruchome.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

A. Kiziukiewicz, Gdańsk. — Radzimy zgłosić się do Koła Młodych przy Związku Literatów Polskich, Sopot, Powstańców Warszawy 29.

Wiesław Postalieniec. — W sprawie pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień prosimy zwrócić się do rektoratu Politechniki Gdańskiej, który skieruje do odpowiedniego wydziału.

S. M., Gdańsk-Olszynka. — Należy zwrócić się do Państw. Ośrodka Szkolenia Kierowców, Gdańsk - Narwik.

POD ŚWIATŁO

Życie jest piękne

Niedawno wyczytałem w gazecie (nr 173 „Dziennika Bałtyckiego") wzmiankę o liście kilku klientek sklepu tekstylnego MHD w Gdyni z pochwałą dla ekspedientki nr 334 za sprawną obsługę.

Bardzo mnie ta wiadomość ucieszyła, a jednocześnie przypomniałem sobie niedawną rozmowę z Antosiem.

Szedłem wtedy przez park i ujrzałem Antosia, siedzącego na ławce, uśmiechniętego i marząco zapatrzonego w dal, t. j. w tym wypadku w zieleń pobliskich drzew.

Przysiadłem się i zapytałem:

— Cóżeś taki rozanielony?

Antoś westchnął głęboko, jakby obudzony z cudnego snu, i zwrócił na mnie jeszcze z lekka półmarzące i półbłędne oczy.

— Miałem dziś piękne przeżycie, wprost niewiarogodne...

— No więc opowiedz:

— Ach — mówił Antoś — czy ty nie rozumiesz, że rozmowa rozprasza urok takich chwil? Ale zresztą opowiem. Zaszedłem dzisiaj do gospody, aby coś przekąsić. Sala była pełna. Przy stoliku, zajętym przez dwóch mężczyzn, znalazłem wolne miejsce i przysiadłem się. Z rozmowy ich szybko się zorientowałem, że byli to kierownicy sklepów pewnej PSS. Jeden, dość przystojny, opowiadał drugiemu o wyglądzie ryby, cierpiącej na wątrobę, historyjkę o jakimś ekspediencie. Chcąc nie chcąc wysłuchałem jej.

— No i co?

— Coś nadzwyczajnego. Wyobraź sobie, pewna pani z Oliwy zostawiła przez zapomnienie w sklepie swój notesik. Po zamknięciu sklepu jeden z ekspedientów poprosił kierownika o ten notesik, gdyż chciał go odnieść owej pani. Kierownik dał mu go, a ekspedient wsiadł do tramwaju i pojechał do Oliwy. Długi czas szukał mieszkania tej pani, aż wreszcie znalazł. Okazało się, że mieszkała, jako sublokatorka, ale właśnie była nieobecna, gdyż miała jakiś dyżur w Gdyni. Ekspedient, uważając, że notesik może jej być potrzebny, wsiadł do pociągu, pojechał do Gdyni, i oddał zgubę tej pani, zachwyconej jego uczynnością. W rezultacie późną nocą dopiero wrócił do domu...

— Słuchałem tego — ciągnął Antoś — jak zaczarowanej muzyki. Ten prosty dowód życzliwości ludzkiej ujął mnie za serce... Życie, naprawdę, staje się coraz piękniejsze...

Antoś skończył opowiadanie i znowu marząco zapatrzył się w drzewa. Szanując jego nastrój pocichu odszedłem.

R E S.

KAMIZELKA ZROBIONA NA DRUTACH
„MODA I ŻYCIE"
Nr 19
129-B

Hallo! Mówi Moskwa!

Audycje w języku polskim

Radio Moskiewskie nadaje codziennie cztery audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 11.15 do 11.29 na falach 31,12, 25,6, 30,8 metra.

Druga audycja od godziny 16.30 do 16.59 na falach 25,6, 41,21, 30,74, 30,8 metra.

Trzecia audycja od godziny 19.30 do 19.59 na falach 41,52 i 1068 metrów.

Czwarta audycja od godziny 21.00 do 21.29 na falach 49,67 i 1068 metrów.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

1000 zawodników na starcie mistrzostw Marynarki Wojennej

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się na Oksywiu mistrzostwa Marynarki Wojennej. Na starcie zawodów stanie około tysiąca najlepszych zawodników, którzy wezmą udział w 10 dyscyplinach sportowych.

Największe zainteresowanie skupia się dookoła **lekkoatletyki, piłki nożnej, boksu, pływania, koszykówki i siatkówki.** W tych dyscyplinach bowiem Marynarka Wojenna dysponuje wieloma wartościowymi zawodnikami.

Mistrzostwa Marynarki Wojennej mają już ustaloną tradycję. **Od paru lat w szlachetnej rywalizacji sportowej spotykają się ze sobą najlepsi marynarze - wyczynowcy, ażeby na bieżni, boisku czy na ringu, wykazać swe całoroczne postępy.**

Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że nasi marynarze mają za sobą serię nieprzerwanych sukcesów. Od 1947 roku zdobywali oni corocznie zaszczytny tytuł mistrza Wojska Polskiego. W 1950 roku dzięki zespołowym zwycięstwom w lekkoatletyce, pływaniu i siatkówce tytuł mistrza Wojska Polskiego nadal utrzymali. Będzie niewątpliwie ambicją zawodników, trenerów i kierownictwa, ażeby i w tym roku powtórzyć ten piękny sukces.

Mistrzostwa, które rozpoczyna ją się w dniu dzisiejszym, trwać będą do 8 bm. włącznie. Finały rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 17 na stadionie miejskim w Gdyni. Tam również odbędzie się wspaniały pokaz gimnastyczny w wykonaniu 200-osobowego zespołu Marynarki Wojennej. Zawody pływackie rozgrywane będą w dniach 6 i 7 lipca na basenie w Wejherowie. Wezmą w nich udział **mistrz i rekordzista Polski Cichoński, Marchlewski, Kałuża i inni.**

W boksie startuje m. in. **zeszłoroczny mistrz Polski wagi muszej — Woźniak, następnie Kwaśniewski, Grabowski, Głonka, Kuźmiński i Beotcher.**

Mistrzostwa Marynarki Wojennej będą nie tylko dużym wydarzeniem sportowym, ale również wykażą postępy poczynione w sprawności fizycznej przez szerokie rzesze marynarzy.

A. Skot.

Nowi mistrzowie ZSRR

W Stalino zakończyły się mistrzostwa ZSRR w boksie, w których brało udział 200 czołowych bokserów. Tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli: Bułakow (Dynamo), Garbuzow (Dynamo), Sokołow (Wojsko), Greiner (Wojsko), Łabodin (Zw. Zaw.), Szczerbakow (Zw Zaw.), Tiszin (Zw. Zaw.), Nazarenko (Wojsko) Jegorow (Rezerwy Pracy) i Szocikas (Zw. Zaw.).

Akademicy walczą o prymat

(Dalekopisem z Wrocławia)

Drugi dzień akademickich mistrzostw Polski przyniósł szereg dobrych wyników lekkoatletycznych. Na czoło wysuwa się rezultat, uzyskany na 100 m. przez Ilwicką (AWF) 12,3 sek. (najlepszy wynik po wojnie). Finał biegu na 100 m wygrał Stawczyk (Poznań) 10,9 sek. przed Wolniewiczem (Poznań) 11 sek.

Doskonały wynik w finale biegu na 800 m osiągnął Potrzebowski (Szczecin) 1:55,3. Następni zawodnicy Lewandowski i Leśniak z Wrocławia uzyskali również wyniki, kwalifikujące ich do czołówki polskich dystansowców — 1:57,4 i 1,57,8.

Skok wzwyż zakończył się zwycięstwem Skałbanii — 180 cm. Gdańszczanie Kownacki i Henkel skakali słabo i z wynikami 170 cm zajęli dalsze miejsca.

Poniedziałkowe walki lekkoatletyczne trzymały w napięciu licznie zebraną publiczność. Warszawianka Ilwicka pozą uzyskaniem najlepszego po wojnie wyniku na 100 m, omal nie pobiła rekordu Polski w skoku wzwyż. Ilwicka dwukrotnie lekko tylko strąciła wysokość 152 cm, wygrywając tę konkurencję z wynikiem 148 cm.

Doskonały wynik w sztafecie 4 × 100 m — 43,6 sek. uzyskała drużyna Poznania (Adamski, Stawczyk, Dębiński, Wolniewicz). Skok o tyczce przyniósł wygraną Szelągiewiczowi (Poznań) — 3,70 m.

W meczu piłki nożnej do finału zakwalifikowała się drużyna Gdańska bijąc w półfinale drużynę Olsztyna w wysokim stosunku 7:0. Przeciwnikiem gdańszczan w finale będzie reprezentacja akademicka Krakowa.

R. Stanowski

Czy jesteś członkiem TPP-R?

WŁ. RYMKIEWICZ 28)

Ziemia wyzwolona

Leżący gwizdnął prowokacyjnie. — A jak nie, to co?

Nieregularne rysy szarej twarzy Anteckiego zaostrzyły się, a na policzki bez rumieńców wystąpił niezdrowy, ziemisty odcień. — To Cegła zejdzie z pracy — syknął przez zaciśnięte zęby. — Od zaraz! Natychmiast!

Jak mówił naczelnik wydziału, w takich chwilach Antecki przypominał fanatyka, pozbawionego cieplejszych uczuć.

Cegła podniósł się, jakby podrzucony sprężyną. — To tak? — warknął. — To zejdę, psiamać!

Pochylił się i wyciągnął spod łóżka worek, do którego zaczął wrzucać przedmioty, leżące na desce okiennej, szczotkę, mydło, kubek blaszany, pudełko z konserwami... — Łaskę mi może robicie?... To ja wam robię łaskę! Komary, wilgoć, błoto, psiamać, reumatyzm, żarcie pod psem, szyby nie ma w oknie....

Porywczym gestem ręki wskazał na otwór w szybie, zatkany szmatą.

— Mam harować za te marne grosze? To się po mnie nie pokaże! Mam na to za delikatne zdrowie!... Najmę się za parobka u gospodarza, będzie mi lepiej. Dostanę lepsze żarcie, będę wiedział za co haruję!

Antecki wyszedł cisnąwszy obelżywe słowo i trzasnąwszy drzwiami.

Zza drzwi dobiegł go skrzekliwy głos Cegły: — Zapłacisz mi pan za to! Ja nie pozwolę się obrażać byle komu, psiamać!

W chwilę później Cegła w jesionce, z workiem przewieszonym przez ramię śpieszył lisim, jakby czającym się krokiem przez teren robót.

— Te, Cegła, dokąd? — wołali za nim robotnicy, pracujący przy odgruzowaniu budynku pompy.

— Adiu, Fruziu! — odkrzyknął. — Dosyć mam waszych komarów i wilgoci!

— Łazik — wrzasnął za nim jeden z robotników.

— Schumacher! — zawołał drugi.

Trzeci zaś włożył dwa palce do ust i gwizdnął przeraźliwie, na urągowisko odchodzącemu.

XI.

Antecki zahamował gwałtownie i motocykl osiadł przed zagrodą Samolińskiego.

Inżynier wygramolił się z przyczepki.

Pozostawiwszy motocykl na szosie ruszyli do wału, prowadzącego do pompy.

Dokoła rozciągały się zachwaszczone zielskiem, pożółkłymi szuwarami i zeschłą trzciną odwodnione grunty.

Na pomoście stał pompiarz Janik z dziewczyną. Wsparci o poręcz przypatrywali się wodzie, falującej w kanale. Zielona, wirująca w cementowym wylocie pod pomostem woda przyciągała z jakąś urzekającą siłą wzrok.

Janik wyszedł nadchodzącym na spotkanie.

— To jest właśnie nasz tutejszy pompiarz — powiedział Antecki do inżyniera.

Walicki uścisnął rękę Janika.

— Dzień dobry, panie Janik! — witał go kordialnie. — Mam z panem do pomówienia, ale chciałbym przedtem obejrzeć pompę.

Wszedł z Anteckim do hali maszyn, gdzie wyłączyli parę.

Janik wychyliwszy się przez poręcz patrzał w wodę, nieruchomą po zatrzymaniu pompy. Po chwili powierzchnia wody zaczęła falować i burzyć się, po czym znów uciszyła się i wygładziła. Antecki z inżynierem wyłączali i włączali parę. Powtórzyło się to kilka razy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/116 PPK „Ruch". Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr, kwartalna 12 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

W—2-12290 druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk